

24. Teheran-Jalta-Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, red. Mensz W., Warszawa 1970, s. 83.

25. Teheran-Jalta-Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, red. Mensz W., Warszawa 1970, s. 206, 207.

26. Teheran-Jalta-Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, red. Mensz W., Warszawa 1970, s. 149.

27. Ullrich Friedrich Willy Joachim Ribebbentrop to minister spraw zagranicznych III Rzeszy. Należał do NSDAP.

28. Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistach Republik Radzieckich o polsko – radzieckiej granicy, Dz. U. 1947 nr 35, poz. 167.

29. Władzisław Michajłowicz Mołotow (faktycznie nazywał się Skriabin), przewodniczący Rady Komisarzy Radzieckich, sekretarz KC SDPRR(b), członek Biura Politycznego WKP(b).

УДК: 323.1 (73)(=162.1)

© *Katarzyna Zielińska*  
(m. Krakow)

## CZY TYLKO ZA PRACĄ? OBRAZ POLAKÓW W TYGLU AMERYKAŃSKIM NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH

**Katerina Zelinska. Чи вони шукають лише роботу? Поляки в американському плавильному котлі між XX і XXI століттями. Деякі приклади.** Поляки стали відомими в американській історії упродовж останніх двох століть. Стаття ґрунтується на спогадах поляків, які вирішили залишити Польщу між XX і XXI століттям. Стаття основана на інформації з різних польських та американських книжок. Щоб зробити статтю більш зрозумілою і чіткою, автор поділив її на три частини, які належним чином відповідають сюжету. Перша частина показує чимало з деталей життя польських іммігрантів у США. У другій частині автор хотів би дати відповідь на запитання: Чому поляки досі пам'ятають своє коріння? Чому вони дуже вибагливі щодо сприйняття американських традицій та звичок? У третій частині автор подає поляків в американських реаліях XXI століття. Автор уважає, що поляки у США є однією з найбільш чисельних груп іммігрантів з Центрально-Східної Європи, тому вони хотіли б, щоб їх сприймали як рівних американцям.

**Katerina Zelinska. Или они ищут только работу? Поляки в американском плавильном котле между XX и XXI веками. Некоторые примеры.** Поляки стали известными в американской истории на протяжении последних двух веков. Статья основана на воспоминаниях поляков, которые решили оставить Польшу между XX и XXI веком. Статья основана на информации из различных польских и американских книг. Чтобы сделать статью более понятной и четкой, автор разделил ее на три части, должным образом соответствующих сюжету. Первая часть показывает многие из деталей жизни польских иммигрантов в США. Во второй части автор хотел бы дать ответ на вопрос: Почему поляки до сих пор помнят свои корни? Почему они очень прихотливы к восприятию американских традиций и привычек? В третьей части автор подает поляков в американских реалиях XXI века. Автор считает, что поляки в США являются одной из наиболее многочисленных групп иммигрантов из Центральной и Восточной Европы, поэтому они

хотели бы, чтобы их воспринимали как равных американцам.

**Catherine Zelinska. Are They only Looking for a Work? Poles in American Melting-Pot between XX and XXI Century.** Poles in American history gained prominence during the last two centuries. The article is based on Poles' memories who decided to leave Poland between XX and XXI century. The article is based on the information from different Polish and American books. To make the article clear, the Author divided it into three parts, which are properly and well-matched to the article plot. The first part shows a lot of details of Poles immigrants' life in the USA. In the second part the Author answers the question: Why do Poles still remember their roots? Why are they very strict in their perception of American traditions and habits? In the third part the Author presents Poles in the American reality in XXI century. The author considers that Poles in the USA are the most numerous group of immigrants, that's why they would like to be treated like equal Americans.

Pojęcie emigracji od 200 lat<sup>1</sup> jest na stałe związane z Polską historią<sup>2</sup>. Od czasów Wielkiej Emigracji przez czasy obu wojen aż do lat siedemdziesiątych XX wieku. Migracje najogólniej rzecz ujmując dzielą się na wewnętrzne i zagraniczne. Według Głównego Urzędu Statycznego (GUS) możemy je podzielić na migracje: długoterminowe, krótkoterminowe, na stały pobyt i czasowe. W terminologii stosowanej przez GUS pojawiają się takie sformułowania jak: emigrant, imigrant, repatriant, kraj urodzenia, obywatelstwo, cudzoziemiec, bezpaństwowiec, uchodźca czy azyl<sup>3</sup>. Jednak w tym artykule zajmę się pierwszym dwoma pojęciami.

Emigrant to osoba, która opuszcza swoją ojczyznę po to by znaleźć się w innym, wydawać by się mogło lepszym otoczeniu. Bardzo często szukając nowej pracy, co ma zaowocować lepszymi warunkami bytowymi dla osoby emigrującej i jej rodziny, uciekając przed problemami w kraju. Słowo to można zastąpić innym np.: uchodźca lub wygnaniec. Kraj osiedlenia nazywamy obczyzną albo wygnaniem. To prawda, że niejeden emigrant to człowiek wygnany,

prawdą jest, że niejeden uciekł, uszedł, tzn. wyemigrował nielegalnie<sup>4</sup>. Z wielu znanych definicji migracji można wywnioskować, że emigrant to osoba, która decyduje się na opuszczenie kraju, która musi wypracować nowe dla siebie wzory interakcji z zasiedziałą ludnością miejscową a ponadto czuje potrzebę dostosowania się przynajmniej częściowo, do warunków społecznych kraju przyjmującego<sup>5</sup>. Jak zauważył P. Kaczmarczyk i M. Okólski (...) *migracja jest procesem wielowymiarowym*<sup>6</sup>. Dlatego zasadniczą trudnością na początek jest odpowiedź na pytanie jaka jest Polonia amerykańska? Z jakim problemami borykają się Polacy, którzy zdecydowali się na opuszczenie kraju?

Według J. Olędzkiego terminu Polonia używano w stosunku do „grupy wychodźców polskich, którzy w Niemczech, Francji, Belgii, USA, Kanadzie, Danii i innych krajach manifestowali swoją kulturową odmienność<sup>7</sup>. Natomiast T. Paleczny „Polonię amerykańską określił jak zbiór wszystkich osób na terenie Stanów Zjednoczonych, które niezależnie od kraju, w którym się urodziły i z którego emigrowały, bez względu na stopień znajomości języka i wyznanie, zachowały poczucie polskiego pochodzenia, przy nieobojętnej postawie w stosunku do narodowych tradycji i współczesnej kultury polskiej, oraz w stosunku do polskich interesów narodowych”<sup>8</sup>. Świadomość cywilizacyjnego i kulturowego zbliżania narodów może powodować, że poglądy na temat cech emigrantów polskich i innych nacji staną się mniej stereotypowe<sup>9</sup>.

Artykuł zostanie podzielony na trzy części a jego celem będzie próba odpowiedzi na pytanie dlaczego Polacy emigrowali i emigrują do USA. Przedstawię tutaj też czynniki, które są znaczące przy podjęciu decyzji o opuszczeniu kraju (część pierwsza). W drugiej części przedstawię krótki rys historyczny, który zakreśli sytuację Polonii dawniej i dziś w USA. Ostatnią część poświęcę na zaprezentowanie sytuacji Polaków w USA na przełomie wieków. Ponadto zastanowię się nad problemami Polaków w Ameryce. W artykule odwołam się do wielu opracowań dotyczących dziejów Polonii amerykańskiej jak i obcojęzycznych a także wspomnień Polaków, którzy opuścili Polskę.

### Emigranci i osiedleńcy

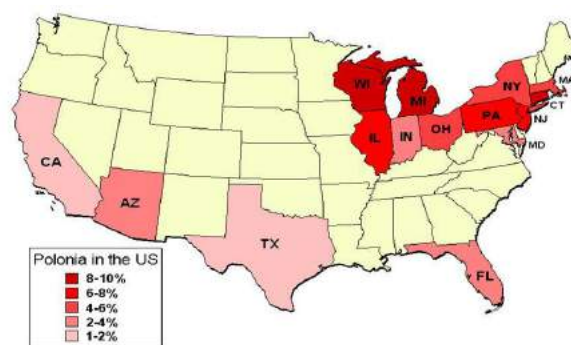
Naród amerykański powstał z zespolenia wielu różnych narodowości, ras, grup religijnych. Stanowi ono pod każdym względem mozaikę. Powstało ono jako konfederacja przyszłości i terażniejszości, jako federalna unia grup emigranckich żyjących wspomnieniami i sentymentami. Grupy te wytworzyły nowego rodzaju instytucje społeczne, właśnie dlatego, że każda zachowała własną odrębność<sup>10</sup>. Jedną z większych grup etnicznych w USA jest grupa polska. Jej liczebność jest oceniana rozmaicie, gdyż nie ma jednoznacznie ustalonych kryteriów, kogo można do polskiej grupy etnicznej zaliczyć<sup>11</sup>. Jerzy Jaskiernia

stwierdził, że *polska grupa etniczna, nazywana Amerykanami polskiego pochodzenia (Polish Americans), należy niewątpliwie do najstarszych, identyfikowalnych w historii amerykańskiej grup etnicznych*<sup>12</sup>. Polska emigracja do Ameryki zawsze związana była z warunkami społeczno-politycznymi panującymi w naszym kraju<sup>13</sup>. Związki polsko-amerykańskie są o wiele starsze niżeli Stany Zjednoczone Ameryki. Polacy byli na kontynencie północnoamerykańskim, zanim T. Kościuszki i J. Pułaski przybyli tam, by uczestniczyć w wojnie o niepodległość, zanim wśród kolonistów angielskich zrodziła się myśl o stworzeniu niepodległego państwa<sup>14</sup>. Podobnie jak inni przedstawiciele wielu innych narodowości pierwsi Polacy znaleźli się w Ameryce już w XVII wieku, ich masowa emigracja rozpoczęła się jednak dopiero w latach siedemdziesiątych XIX wieku, razem z falą emigracji z krajów Europy Środkowej i Południowej<sup>15</sup>.

Za ocean pchała naszych rodaków wizja lepszego życia. Wizja często nieostra, zawsze jednak różowa w barwie. Dopiero po trudach podróży okazywało się, że życie tam nie jest tak proste, jak się początkowo wydawało<sup>16</sup>. Każda emigracja przeżywa aklimatyzację. W Stanach Zjednoczonych Ameryki jest ona cięższa, bo wyzuwa nie tylko z polskiej, ale i z europejskiej atmosfery<sup>17</sup>. Wychodźstwo polskie w Ameryce skupiało się w pasie stanów północnych, wzdłuż Wielkich Jezior między Atlantykiem a rzeką Missisipi. Wytworzyły się wówczas dwa centra: pierwsze obejmowało stany Illinois, Wisconsin, Michigan i Ohio; drugie północno-wschodnie stany - Nowy Jork wraz z New Jersey oraz Massachusetts i Connecticut z jednej strony i Pensylwanią z drugiej<sup>18</sup>. Tabela poniżej pokazuje procentowy udział Polaków względem Amerykanów.

Mapa 1.

### Procentowy udział Polaków w populacji stanów



Źródło: <http://www.polonia.net/niezbednik-imigranta/polacy-w-usa>, z dn. 04.06.2011 roku.

Zgodnie z tabelą powyżej największa liczba Polaków mieszka w stanie Wisconsin 9,3%, drugi co do liczby jest stan Michigan 8,6%, Connecticut 8,3% , Illinois 7,5%, New Jersey 6,9%<sup>19</sup>. Dane z 2000 roku, kiedy przeprowadzono spis powszechny w USA pokazuje tabela:

**Tabela 1.**  
**Polonia amerykańska w poszczególnych stanach**  
**według spisu z 2000 roku**

Polska Diaspora w USA (wg. spisu w 2000 roku)			
Stan	Liczba ludności	Ludność polskiego pochodzenia	Procent
New York	18 571 545	947 456	5,1
Michigan	9 797 198	933 187	9,5
Illinois	12 279 027	911 253	7,4
Pensylwania	11 897 522	866 218	7,3
New Jersey	8 395 357	616 687	7,4
Wisconsin	5 285 604	505 358	9,6
California	34 292 871	486 347	1,4
Ohio	11 122 112	476 242	4,3
Florida	16 318 656	471 430	2,9
Massachusetts	6 210 578	337 456	5,4
Connecticut	3 350 345	286 482	8,6
Texas	21 215 494	230 556	1,1
Maryland	5 321 993	182 051	3,4
Indiana	5 980 881	158 915	2,6
Arizona	5 346 616	137 804	2,6

(W tabeli uwzględniono stany, w których ludność polskiego pochodzenia przekracza 1%)

Źródło: <http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pwko95>, z dn. 05.06.2011 roku.

Z raportu<sup>20</sup> z 2009 roku wynika, że obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki mieszka 479 tys. Polaków, urodzonych w Polsce. Blisko połowa z nich (48,8%) przybyła do USA przed rokiem 1990. Najwięcej Polaków mieszka w stanach Illinois, Nowy Jork, New Jersey, Connecticut i Floryda<sup>21</sup>.

Migracja nie pojawia się ani natychmiast, ani też nie jest procesem wolnym od napięć<sup>22</sup>. Na ostateczną decyzję o opuszczeniu państwa ojczystego wpływa wiele czynników, które można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza z nich obejmuje czynniki „wypychające” (*push*), druga „przyciągające” (*pull*)<sup>23</sup>. Motywy skłaniające do opuszczenia ojczyzny bywały najróżniejsze, lecz wśród nich przeważały motywy natury ekonomicznej<sup>24</sup>. Zresztą od połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku rozpoczął się nurt zarobkowy emigracji Polskiej. Gdy emigrant polityczny opuszczał swój kraj i chronił się do Ameryki, czynił to z pobudek politycznych. Chciał uniknąć prześladowania, szukał mniej niebezpiecznych terenów dla swej działalności politycznej, choćby nimi były dalekie zamorskie terytoria. Podobne pobudki religijne – skłaniały do opuszczenia kraju emigranta religijnego<sup>25</sup>. Masowa emigracja z ziem polskich do USA miała charakter wybitnie ekonomiczny, pomimo, że nie była koniecznym wynikiem warunków ekonomicznych, tzn. motywem wyjazdu w zasadzie nie był strach przed głodem, a pragnienie polepszenia

swego bytu ekonomicznego<sup>26</sup>. Moment podjęcia decyzji o wyjeździe z kraju ojczystego nie jest łatwy. Można przypuszczać, że większość naszych rodaków robi sobie listę za i przeciw. Długa rozłąka z bliskimi, która czasami kończy się powolnym rozluźnieniem więzi, wszechogarniająca tęsknota za ulubionymi miejscami, za własnym kątem. Strach przed odrzuceniem przez innych, bo przecież nie przyjechało się do siebie, tylko do ludzi obcych. Samotność emigranta ma jeszcze nieco inny wymiar niż alienacja współczesnego człowieka zagubionego w wielkich metropoliach. Wśród czynników wpływających na wyobcowanie emigranta najważniejszy to niemożność nawiązania kontaktu z otoczeniem, kontaktu o głębi dialogicznej, a więc otwartego porozumienia wyrastającego ze wspólnych przeżyć, dzielonych wspólnie zainteresowań i wspólnych hierarchii wartości<sup>27</sup>. Decyzja o migracji jest zawsze dokładnie przemyślana. Wyjeżdżający biorą pod uwagę bariery występujące pomiędzy miejscem odpływu i przyływu. Trzy podstawowe to: odległość, restrykcje polityczne oraz ograniczona mobilność<sup>28</sup>. Jednak dla wielu tysięcy Polaków bilans wyjazdu do USA jest dodatni. Najbardziej niepokojące jest to, że dzisiejsza emigracja nie wie, czym naprawdę jest, jakie są jej cele. Co potwierdza stwierdzenie T. Terleckiego który ocenia, że (...) *emigracja sięga poza istniejącą rzeczywistość, aspiruje do rzeczywistości innej. Jest taka – buntownicza i nieprzekupna. Albo jej wogóle nie ma*<sup>29</sup>.

Dlatego pewnie emigranci z Polski przyjeżdżali i przyjeżdżają często z dziećmi, które jako urodzone nie USA, automatycznie stają się emigrantami<sup>30</sup>. Wbrew ich woli zostają oderwani od polskiej rzeczywistości, by uczyć się życia na nowo. Przede wszystkim musieli szukać dla siebie miejsca w nowym, obcym otoczeniu. Młodzież i dzieci zmuszone zostały do nauczenia się języka, który umożliwił im później komunikację z ich rówieśnikami. Zadanie ciężkie, ale dla młodych łatwiejsze do wykonania niż dla ich rodziców. Pierwsze zetknięcie z obcymi, mówiącymi innym językiem, mającymi inne obyczaje powodowało, iż imigrant zaczął sobie uświadamiać sobie więź łączącą go z innymi<sup>31</sup>. Jak wspominała Yasna, której rodzice wylosowali Zieloną Kartę, kiedy ona właśnie skończyła podstawówkę (...) *Ten początkowy okres jest na tyle trudny, że stopniowo tracę pewność siebie, której nigdy mi nie brakowało. Nie jestem już rozgadana uczennicą, którą byłam jeszcze w liceum. Tracę wiarę w siebie i nawet po kilku latach, w czasie których zaczynam się czuć bardziej pewnie, nielatwo przychodzi mi ją odzyskać. (...) Nowa szkoła to nie jedyne doświadczenie, z którym muszę sobie radzić tej jesieni. Jak przystało na tutejszą nastolatkę, znajduje pracę na wieczory i weekendy* (...)<sup>32</sup>. Warto zaznaczyć, że poziom samoidentyfikacji dzieci mieszkających w USA spada liczba „Polaków” i rośnie liczba i procent „Amerykanów”. Proporcja „Amerykanów polskiego pochodzenia” początkowo rosła (kosztem Polaków),

aby kilka lat później bardzo poważnie spaść (na korzyść nie „Polaków”, lecz „Amerykanów”)<sup>33</sup>.

### Czy warto pamiętać o korzeniach. Drogi i wybory emigracji

Wielu emigrujących zadaje sobie pytanie kim jestem? Bo na obcej ziemi bardzo szybko można zapomnieć o tym kim się jest. Można mówić tutaj o tożsamości narodowej, która zbudowana została z czterech części. Pierwsza to warstwa przekazywana genetycznie, która buduje naszą wyjątkowość. Druga warstwa to cechy i wartości nabyte w procesie socjalizacji. Następnie starcie się nowego ze starym czyli proces swoistej resocjalizacji emigranta. Ostatnia część składowa to sposób w jaki będziemy postępować i nasz system wartości<sup>34</sup>. Sytuacja emigracyjna jest szczególnie pod wieloma względami, także jako źródło zaburzenia tożsamości. Może powodować obniżenie poziomu własnej wartości, wyzwolić wiele napięć, wewnętrznych konfliktów, zmiennych nastrojów, co w konsekwencji może prowadzić do zaburzeń psychicznych bądź alkoholizmu<sup>35</sup>. Kompensacją tych poświęceń i pojawiających się na każdym kroku problemów, miało być osiągnięcie w nowej ojczyźnie tych celów i wartości, w poszukiwaniu których przybyli do USA<sup>36</sup>.

Mit Ameryki jako kraju nieograniczonych możliwości, nieskończonej swobody i wolności, niewyobrażalnie rozległych przestrzeni – w tym sensie semantycznym – na początku XXI wyczerpał w dużym stopniu swoje funkcje i możliwości oddziaływania. Polacy przybywający do USA szokuje wylewna przyjaźń, którą okazują Amerykanie, zwłaszcza w centrum i na Południu kraju. Dlatego pierwsze zetknięcie się z tą nacją jest na ogół dla nas przyjemne<sup>37</sup>. Jednak po kilku miesiącach współlistnienia dwóch nacji zdanie to zmienia się. Zarówno na naszą jak i Amerykanów niekorzyść. Zaczynamy widzieć ich wady, tak jak oni widzą nasze, ale tym boleśniej nam jest przyjąć do wiadomości fakt, że Amerykanie i tak są bardziej uprzywilejowani, bo są u siebie. Dlatego pomimo gruntownego wykształcenia, niekiedy lepszego niż oferuje system szkolnictwa amerykańskiego, zdecydowana większość emigrantów z Polski zostaje wprzęgnięta w kierat gospodarki wolnorynkowej, wytwarzającej olbrzymią wartość dodatkową dla nielicznych właścicieli ziem, fabryk, maszyn i urzędów<sup>38</sup>. Według badania przeprowadzonego przez *National Academy of Sciences* (NAS) emigranci przyczyniają się do wypracowania dodatkowych 10 mld dolarów rocznie na rzecz gospodarki USA<sup>39</sup>. Decydując się na pracę za granicami własnej ojczyzny, emigranci wiozą ze sobą do USA własny język, obyczaje i wierzenia religijne, czyli te główne elementy, które rzutowały na miejsce i dalszy rozwój poszczególnych grup narodowościowych w nowych amerykańskich warunkach<sup>40</sup>. Dlatego łatwo można zaobserwować, że zaraz po przybyciu do amerykańskiej ziemi obiecanej,

Polacy szukali ochrony przed wyzyskiem w parafiach lub organizacji imigrantów<sup>41</sup>. Posiadanie sieci kontaktów czy powiązań z migrantami z kraju i za granicą (migration network) stało się niezbędnym warunkiem zainicjowania mobilności<sup>42</sup>. Wśród tej grupy można zaobserwować szybkie i sztuczne wtopienie się w specyfikę nowego kraju osiedlenia albo izolowanie się od innych wpływów i pozostanie w obrębie własnej grupy etnicznej. Może być tak, że po okresie nieuniknionej dezorientacji i zagubienia imigrant żyje jakby w zawieszaniu pomiędzy rodziną a nową kulturą<sup>43</sup>. Odbieraliśmy i nadal postrzegamy USA jako kraj, gdzie trzeba jasno myśleć i dążyć do tego czego się naprawdę w życiu chce<sup>44</sup>. W naszym przekonaniu w Ameryce może zdarzyć się wszystko: szczęśliwy traf i tragedia. Tak jak w każdym innym kraju, ale tu, bardziej niż w innym krajach, trzeba pracować. Systematycznie, ciężko, z zaciśniętymi zębami. Ameryka dla wielu z nas jest państwem wielu kontrastów, jest dzika i brutalna, sentymalna z nagle okazaną, krótkotrwałą szczodrością. Jako kraj potrafi być zimno-obojętna wobec słabych i ustępująca wobec silnych<sup>45</sup>.

Jednak w przekonaniu większości naszego społeczeństwa Stany Zjednoczone są synonimem wszystkiego co „naj”. Dla nas często są niedoścignionym wzorem, czymś wręcz „doskonałym”. Polska i Polacy nie należą do grona państw i narodowości, które mogą w czymś zaimponować USA<sup>46</sup>. Wielkie amerykańskie miasta, takie jak Nowy Jork czy Chicago, to także brud, hałas, smród, wszechobecny beton, spaliny i śmierdzące metro. Coś jednak każdego roku przyciąga tu miliony. Miasto niespełnionych, a zarazem zrealizowanych marzeń, ogromnych pieniędzy i wielkiej nędzy<sup>47</sup>. To sprawia, że emigrant z Polski nie mógł być takimi samym obywatelem jak rodowity Amerykanin, bo całą jego konstrukcję psychiczną ukształtowały warunki i środowisko społeczne w Polsce<sup>48</sup>. Polscy emigranci, przybyszy do Nowego Świata, znajdowali się zwykle w bardzo ciężkiej sytuacji. Nowe dla nich środowisko, brak znajomości języka angielskiego, odmienna struktura socjalna były przez nich jeszcze bardziej odczuwalne<sup>49</sup>. Dlatego mieszkańcy innych krajów nie są prawdziwymi cudzoziemcami. Lecz tylko potencjalnymi Amerykanami, czy też – potencjalnymi Amerykanami z myślnikiem<sup>50</sup>. Warto zaznaczyć, że w początkach dwudziestego wieku, Polacy w Ameryce przestali być biednymi imigrantami. Przekroczyli liczebność dwóch milionów, pierwsze i drugie pokolenie urodzone w Ameryce pomnożyło dorobek ojców<sup>51</sup>. Społeczeństwo wychodźców polskich w USA w początkach XX wieku – z reguły pierwsze pokolenie masowej emigracji zarobkowej z polski – bardziej niż inne pragnęło beztroskiego, uzdrawiającego i zespalającego grupę polską<sup>52</sup>. W ostatnich latach można zauważyć, że pozycja społeczna Polaków w Ameryce jest coraz mocniej ugruntowana w

środowisku amerykańskim i stale rośnie. Postać papieża Jana Pawła II i jego rozgłos na świecie, osiągnięcia i postawa Polaków w USA, jak również zapoczątkowany w Polsce po 1989 roku proces demokratyzacji powodują, że Polacy i Polska zaczynają być coraz oceniani w Ameryce<sup>53</sup>.

Emigranci z Polski bardzo wolno awansowali zawodowo. Częstsze były zmiany samych zawodów w ramach tej samej kategorii<sup>54</sup>. Na tym tle wykształcił się niekorzystny stereotyp Polonii, który mimo wszelkich starań istnieje do dziś. Bo w przekonaniu większości amerykańskiego społeczeństwa emigrant z Polski przyjmie każdą pracę za byle jakie pieniądze. Jeżeli uda mu się poza ten stereotyp, zwalczyć go także w sobie, dalsze starania nabierają większego sensu i szansa na mały sukces rośnie<sup>55</sup>. Jak wspominał mężczyzna o pseudonimie Tomaszów, który wyjechał do Chicago do rodziny: (...) *I oto ja – nauczyciel z zamilowania i wykształcenia, biorę od jutra młot do ręki i zaczynam zarabiać - 20\$ na godzinę. (...) Pantha rei! To prawda, a czas w Ameryce płynie bardzo szybko. Moje plany wzięły w łeb jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki (...)*<sup>56</sup>. Dla większości polskich emigrantów prawidłowością było to, że w miarę jak oddalały się perspektywy powrotu do Polski, stawali się coraz bardziej lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>57</sup>. Polacy przybywający do USA przybywający w coraz większej liczbie z roku na rok. Tworząc kulturę wielonarodowego społeczeństwa amerykańskiego, będą celowo lub podświadomie wprowadzać do niej te nieprzemijające, trwałe wartości rodzimej polskiej kultury, które przywieźli ze sobą do USA ich rodzice i dziadkowie<sup>58</sup>. Można zauważyć, że współcześni imigranci są generalnie zdrowsi niż Amerykanie, rodziny ich są trwalsze i mniej zagrożone patologiami. Porównanie pokoleń imigrantów i ich dzieci ukazuje niejednokrotnie relatywnie gorszą sytuację pokolenia urodzonych w USA<sup>59</sup>. Modelowa rodzina w Polsce widzi u siebie i akceptuje takie cechy, jak gościnność, życzliwość i przywiązanie do tradycji<sup>60</sup>. Tak samo zachowują się rodziny emigrantów z Polski. Jednak zaobserwować można, że zanik solidarności rodzinnej nie jest wyłącznie cechą członka, który wyemigrował, może też się zdarzyć, że grupa po jakimś czasie przestaje interesować się nieobecny członkiem rodziny<sup>61</sup>. Mimo to jak opowiada Farmaceutka: (...) *Utrzymuję stałe kontakty z Polską – prywatne i zawodowe. (...) I oczywiście zawsze czuję się Polką. Interesują mnie wszystkie wiadomości z Polski. Cieszę się z tych pomyślnych, smucę mnie przykre*<sup>62</sup>.

W konsekwencji Polacy dążyli do odtworzenia w Stanach Zjednoczonych dawnych więzi regionalnych w ramach własnej społeczności etnicznej<sup>63</sup>. Potrzeba podkreślania swojej odrębności wśród Polaków była i

nadal jest bardzo silna. Faktem jest też to, że losy Polaków zza granicy, zwłaszcza z przygraniczna, są ściśle związane z losami Polski<sup>64</sup>. Jednak jak zauważyła H. Znaniecka-Łopata (...) *Polacy, podobnie jak i inni imigranci nie potrafili odtworzyć ani struktury społecznej, ani sposobu życia obowiązującego w kraju pochodzenia. W miarę upływu czasu tworzyli wyizolowane społeczności lokalne o różnym stopniu kompletności instytucyjnej i złożoności struktury*<sup>65</sup>.

#### **Nowa ojczyzna, nowe problemy, stare nawyki - Polonusy w amerykańskiej rzeczywistości**

Amerykanie nie chcą zgodzić się na wycofanie wiz, ale nie tylko dla Polaków ale dla przedstawicieli innych krajów także. USA boi się, że fala nielegalnych imigrantów zaleje ich rynek pracy. Nasz polski udział w dzisiejszej nielegalnej emigracji do USA jest znikomy, choć przyglądając się jej z perspektywy Green Pointu czy Jackowa wygląda znacząco<sup>66</sup>. Obrazuje to tabela poniżej:

**Tabela 2.**

#### **Emigracja z polski według głównych krajów przeznaczenia, 1981-1999**

Kraj przeznaczenia	1981-1985	1986-1990	1991-1995	1995	1996	1997	1998	1999
Ogółem	120148	146820	112725	26277	21297	20210	22177	21536
Europa	99007	120733	90497	20917	17005	16289	18446	17691
Niemcy	73362	87631	79667	18105	14800	14187	16128	15346
Francja	4230	4962	1482	368	255	243	266	263
Szwecja	3787	3916	2119	578	365	283	250	251
USA	<b>11924</b>	<b>14654</b>	<b>12656</b>	<b>3179</b>	<b>2490</b>	<b>2223</b>	<b>2217</b>	<b>2358</b>
Kanada	4273	6987	7291	1682	1348	990	1076	1113

Źródło: Roczniki Statystyczne, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, różne lata.

Warto zaznaczyć, że w przeciągu kilku ostatnich zostali Polacy zostali wykluczeni z loterii wizowej, głównie ze względu na rosnącą liczbę osiedleń Polaków w USA na podstawie wiz pracowniczych i rodzinnych. Nie bez znaczenia jest także utrzymujący się na dość wysokim poziomie odsetek osób, które wyjechały do USA jako turyści a następnie podjęły zatrudnienie w szarej strefie gospodarki<sup>67</sup>. Z perspektywy tych dwóch dzielnic można zauważyć, że język dzielnic polskiej obejmuje także hybrydalne formy, w postaci *dżampnąć przez fensę na stritę przed policmajstrem*<sup>68</sup>. Z kieszonkowego słownika – niezbędnika Polaka, przylatującego do USA, stosuje kryterium użyteczności, wyselekcjonowawszy kilka słów kluczy, który każdy szanujący się emigrant zarobkowy (czytaj: turysta) przyswaja już niemal na lotnisku i które stosuje konsekwentnie w użyciu codziennym. Tymi wyrazami są: imgrejszyn (ang. immigration – urząd imigracyjny), grin karta (ang. green card – zielona karta), sekura (ang. social security numer – dokument wymagany przy zatrudnieniu i umożliwiający rozliczanie się z podatków),

konstrakszyn (ang. construction - budowa), plejs (ang. place - miejsce, domek), tikiety (ang. ticket - mandat), garbeć (ang. garbage - śmieci) czy kakroć (ang. cockroach - karaluch)<sup>69</sup>. Pokazuje to jak bardzo Polacy mieszkający w USA chcą związać się z nową kulturą, mimo ciągłego utrzymywania kontaktu ze starą. Wszystko to miałyby wpłynąć na połączenie obu typów tożsamości kulturowej, narodowej polskiej i amerykańskiej, w jedną postać tożsamości etnicznej (polonijnej).

Poziom migracji za granicę w roku 1989 roku wyniósł 19,3 mln, co biorąc pod uwagę, że Polskę zamieszkiwało 27 mln ludzi dorosłych, była niebywale powszechnym zjawiskiem<sup>70</sup>. Natomiast kilka lat później dla lepszego zobrazowania bilansu demograficznego ruchu ludności w USA w 2000 roku przedstawia się następująco: urodzenia - 4047 tys., zgony - 2419 tys., co dawało przyrost naturalny 1628 tys. W tym samym roku bilans imigracji w USA wyniósł 1286 tys., a więc niewiele niższy niż przyrost naturalny<sup>71</sup>. Biorąc jednak malejący wskaźnik urodzeń, otwarte granice i triumf antyzachodniej wielokulturowości, to właśnie jest dzisiaj zasadniczą kwestią - przetrwanie Ameryki jako narodu, odrębnego i wyjątkowego jest sprawą trudną do wykonania<sup>72</sup>.

Mimo trudności miliony Polaków wpływają na wizerunek USA i po części go kształtują. Dziś USA nie są dla emigracji otwarte, czego na własnej skórze doświadczają Polacy odprawiani z kwitkiem sprzed okienek wizowych w konsulatach Stanów Zjednoczonych. Warto zaznaczyć, iż w latach 1998-2001 oraz w 2006 roku Polacy zostali wykluczeni z loterii, głównie ze względu na rosnącą liczbę osiedleń Polaków w Stanach Zjednoczonych na podstawie wiz pracowniczych i rodzinnych<sup>73</sup>. Ale niegdysiejsza ojczyzna emigrantów, państwo, gdzie przyzywał wszystkich chętnych płonący znicz nowojorskiej Statuy Wolności nie chce się przyznać, że już jest zamknięta na obcokrajowców<sup>74</sup>. Amerykańskie władze wprowadzając ograniczenia imigracyjne chciały wzmocnić swoją pozycję, lecz spowodowało to wzrost nielegalnej emigracji<sup>75</sup>. To ilu w USA jest Polaków bez prawa do stałego pobytu jest wielką tajemnicą bowiem nikt nie jest w stanie tego oszacować. Naszych rodaków bez papierów nie ma w USA wystarczająco dużo by obejmowały ich oficjalne statystyki. Dokładnych danych nie jest wstanie podać ani ambasada Polska w Waszyngtonie, ani konsulat w Nowym Jorku<sup>76</sup>.

Dla wielu Polaków wyjazd do USA był i jest ucieczką przed problemami, zarówno zawodowymi jak i rodzinnymi. Ucieczka jest najlepszą formą ochrony swojego dobrego imienia. Bo za Oceanem nikt nas nie zna, więc można spróbować życie od nowa.

Po wstąpieniu Polski do struktur unijnych, USA stało się państwem, który nie był już dla nas tak atrakcyjny w porównaniu z zachodem Europy. Po latach izolacji politycznej i zapaści gospodarczej

sytuacja stopniowo zaczęła zmierzać ku normalizacji. Lecz specyfiką polskiego rynku pracy na początku XXI wieku stała się dość wysoka skala wyjazdów zagranicznych z zamiarem podjęcia zatrudnienia<sup>77</sup>. Dokonując wyboru miejsca nowego osiedlenia patrzyliśmy częściej w stronę Europę bo USA straciło bardzo na atrakcyjności. Polak już nie musiał starać się o wizę, niepotrzebny był drogi bilet, nikt po wylądowaniu w miejscu docelowym nie zadawał setek pytań: dlaczego przylecieliśmy i do kogo, jak długo planujemy pobyt, czy przylecieliśmy w celach zarobkowych, kiedy planujemy powrót do Polski. Dlatego jeśli kiedyś w przeszłości Statua Wolności oświetlała swym blaskiem emigracyjną drogę ku polskiej wizji tzw. *American Dream*, to dziś ów wzniesiony symbol bardziej przypomina policyjną pałkę broniącą dostępu do miejsc zakazanych<sup>78</sup>. Na niekorzyść USA wpływają ostatnio też zmiany kursowe, które powodują, że wyjazdy za Ocean stają się mniej opłacalne, biorąc pod uwagę tylko koszty migracji. Te czynniki faworyzowały migrację czasową kosztem osiedleńczej<sup>79</sup>.

Obiektywnie rzecz biorąc, pozycja diaspyry polskiej w USA nie jest najsilniejsza. Względna słabość demograficzna oraz sygnalizowane problemy wewnętrzne, które aktualnie związane są z koniecznością budowy samoidentyfikacji, a wcześniej były wypadkową gry politycznej w jej łonie, powodują, że samodzielnie nie stać Polonii na odnośnienie poważniejszych sukcesów wzmocniających ich pozycję<sup>80</sup>. Warto zaznaczyć, że w miarę upływu lat Polacy obejmowali coraz więcej stanowisk czy urzędów bądź to we władzach miejskich, jak i stanowych<sup>81</sup>. Głównymi formami realizacji działalności politycznej Polaków były i pozostały do dziś dnia rozmaite zrzeszenia, począwszy od struktur ściśle partyjnych, przez powiązane z nimi stowarzyszenia, do autonomicznych grup<sup>82</sup>. Spośród różnych grup etnicznych najważniejszą rolę w maszynie partyjnej po Amerykanach irlandzkiego pochodzenia odgrywali Polacy. Nie chodziło tylko o stanowiska lecz stałą pracę, którym partia zapewniała swoim lojalnym aktywistom i zwolennikom<sup>83</sup>. Warto zaznaczyć, że Polacy przybywający do Ameryki nie chcieli tworzyć tam żadnych własnych struktur partyjnych<sup>84</sup>, woleli połączyć siły z rodowitymi mieszkańcami USA, by działać wspólnie dla dobra ich „nowej ojczyzny”. Taka sytuacja miała miejsce przynajmniej do lat dwudziestych XX wieku, wyższe uprzywilejowane stanowiska były zarezerwowane dla rodowitych Amerykanów, niższe w ostateczności przeznaczone dla imigrantów<sup>85</sup>. Polska grupa etniczna, zachowując swoją identyfikację i tożsamość, należy niewątpliwie do tych, której obecność ma wpływ na amerykańskie życie polityczne<sup>86</sup>. Nie zawsze udaje się Polonii wywierać skuteczną presję na decyzje władz amerykańskich. Za przykład można podać kwestię zniesienia wiz dla Polaków, mimo wysiłków Polonii

nić od wielu już lat się nie zmieniło<sup>87</sup>. Miejmy nadzieję, że wizyta prezydenta Baracka Obamy w maju 2011 roku otworzy jakiś nowy rozdział w historii naszych wspólnych stosunków. Bo prezydent Obama przebywając w Warszawie, obiecywał Polakom, że będą mogli robić zakupy na owej słynnej 5 Aleji. Kto wie, może potem pojedą także na Rodeo Drive w Beverly Hills, aby wydać pozostałe, zbędne środki finansowe<sup>88</sup>. Wtedy powiemy, że nasz sen o Ameryce się spełni.

#### Zdjęcie 1.

#### Polska Parada 2011

Źródło: <http://www.progressforpoland.com/gallery1/>



polska-parada-2011/10, z dn. 05.06.2011.

#### Zdjęcie 2.

#### 6 Motocyklowy Przejazd ku czci Jana Pawła II



Źródło: <http://www.progressforpoland.com/gallery1/6-motocyklowy-przejazd-ku-czci-jana-pawla-ii/7>, z dn. 07.06.2011.

#### Zdjęcie 3.

#### Taste of Polonia po raz 31



Źródło: <http://www.progressforpoland.com/gallery1/taste-of-polonia-po-raz-31/3>, z dn. 07.06.2011.

#### Zdjęcie 4.

#### Budynek Copernicus Center w Chicago podczas Taste of Polonia



Źródło: [http://www.yelp.com/biz\\_photos/FsZLQLQ\\_ow0r vpchyaNZGA?select=mXfBucRQYXWEVtIy86WQHA](http://www.yelp.com/biz_photos/FsZLQLQ_ow0r vpchyaNZGA?select=mXfBucRQYXWEVtIy86WQHA), z dn. 07.06.2011.

#### Zdjęcie 5.

#### Pulaski Day Parade 2009



Źródło: <http://www.polonia.net/niezbednik-imigranta/polacy-w-usa>, z dn. 06.06.2011.

<sup>1</sup> W książce *Polonia amerykańska* Dorota Górecka podaje cztery okresy w których Polacy emigrowali do USA tj. 1) kolonialny (1608-1776), 2) od 1776-1854, 3) emigracja zarobkowa (1854-1939) i 4) najnowsza emigracja od II wojny światowej (podzielona na tę po 1945 roku i tę posolidarnościową).

<sup>2</sup> R. Sudziński, *Wprowadzenie*, [w:] *Młode pokolenie polskich emigrantów. Jego losy i problemy w XX wieku*, red. R. Sudziński, Włocławek 2004, s. 9.

<sup>3</sup> *Migracje zagraniczne ludności 2002*, NSP Ludności i mieszkań, GUS, Warszawa 2003, s. 28.

<sup>4</sup> D. Mostwin, *Emigranci Polscy w USA*, Lublin 1991, s. 15.

<sup>5</sup> Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 14.

<sup>6</sup> P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 83.

<sup>7</sup> J. Ołędzki, *Amerykanie o Polsce i Polakach*, Warszawa 1985, s. 67.

- <sup>8</sup> T. Paleczny, *Ewolucja ideologii i przemiany tożsamości narodowej Polonii w Stanach Zjednoczonych w latach 1870-1970*, Kraków 1989, s. 18.
- <sup>9</sup> J. Mikulska, *Autostereotyp narodowy i tożsamość narodu: związki*, [w:] *Stereotypy i stereotypizacja*, red. W. Domachowski, Poznań 2007, s. 27-28.
- <sup>10</sup> J. Boorstin, *Amerykanie. Fenomen demokracji*, Warszawa 1995, s. 253.
- <sup>11</sup> D. Górecka, *Polonia amerykańska. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1979, s. 7.
- <sup>12</sup> J. Jaskiernia, *Polonia jako podmiot wpływający na stosunki polsko-amerykańskie*, [w:] *Stosunki polsko-amerykańskie ...op. cit.*, s. 259. Zob. M. C. Hall, *Polish Americans*, Chicago 2003, s. 29; D. Lock, *The Polish Americans*, Philadelphia 2003, s. 59.
- <sup>13</sup> W. W. Gołębiowski, *Związek Narodowy Polski (PNA) oraz Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) w życiu Polaków w Ameryce*, [w:] *Polska - dwa światy. Kraj i Polonia*, Warszawa 2009, s. 266.
- <sup>14</sup> L. Pastusiak, *Polacy w zaraniu Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1977, s. 9.
- <sup>15</sup> A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 61-62.
- <sup>16</sup> A. Walaszek, *Strategie rodzinne. Ekonomiczna funkcja rodzin imigrantów w Stanach Zjednoczonych (1880-1914)*, [w:] *Polska i Polacy w XIX i XX wieku*, red. K. Ślusarka, Kraków 2002, s. 62.
- <sup>17</sup> M. Wańkiewicz, *De Profundis. Polacy i Ameryka*, Warszawa 1991, s. 213.
- <sup>18</sup> D. Płygawko, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914-1918)*, Poznań 2003, s. 68.
- <sup>19</sup> <http://www.polonia.net/niezbednik-imigranta/polacy-w-usa>, z dn. 04.06.2011 roku.
- <sup>20</sup> Raport został opracowany przez Krystynę Iglicką z Centrum Studiów Międzynarodowych oraz Magdalenę Ziólek-Skrzypczak i Ludwiga Maximiliana z Uniwersytetu w Monachium.
- <sup>21</sup> <http://polonia.wp.pl/title,Spada-liczba-Polakow-wyjezdajacych-do-USA,wid,12721427,wiadomosc.html?icaid=1c6cf>, z dn. 04.06.2011 roku.
- <sup>22</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 17.
- <sup>23</sup> M. Borys, *Polska emigracja do Stanów Zjednoczonych do 1914 roku*, Toruń 2011, s. 15.
- <sup>24</sup> F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865-1914*, Warszawa 1985, s. 15.
- <sup>25</sup> S. Włoszczewski, *Polonia amerykańska*, Warszawa 1971, s. 73.
- <sup>26</sup> W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, T. 5, *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 189.
- <sup>27</sup> D. Mostwin, *op. cit.*, s. 22.
- <sup>28</sup> A. Bonusiak, E. Czop, K. Stukus, *Migracje polskie – historia i współczesność*, Rzeszów 2010, s. 22.
- <sup>29</sup> J. Świąch, *Terelcki po latach*, [w:] *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecki, J. Świąch, Lublin 2003, s. 13.
- <sup>30</sup> D. Mostwin, *op. cit.*, s. 15.
- <sup>31</sup> T. Radzik, *Polonia Amerykańska wobec Polski 1981-1939*, Lublin 1990, s. 365.
- <sup>32</sup> Yasna, *Słowiański akcent w moim angielskim* [w:] *My emigranci... op. cit.*, s. 57.
- <sup>33</sup> J. Mucha, *Codziennosc i odświętnosc. Polonia w South Bend*, Warszawa 1996, s. 216-217.
- <sup>34</sup> D. Mostwin, *op. cit.*, s. 19-20.
- <sup>35</sup> K. Piotrowska-Breger, *Ameryka - to nie tak miało być*, Kraków 2004, s. 35.
- <sup>36</sup> W. Osiatyński, *Stany Zjednoczone, społeczeństwo i władza*, Warszawa 1975, s. 33.
- <sup>37</sup> S. Faul, *Poradnik ksenofoba. Amerykanie*, Warszawa 1997, s. 5.
- <sup>38</sup> T. Paleczny, *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Kraków 1997, s. 131.
- <sup>39</sup> J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa*, Warszawa 2006, s. 98-99.
- <sup>40</sup> F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa... op. cit.*, s. 16.
- <sup>41</sup> J. Drohojowski, *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 104.
- <sup>42</sup> P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 240.
- <sup>43</sup> K. Piotrkowska-Breger, *op. cit.*, s. 39.
- <sup>44</sup> W. A. Wierzewski, *Polskie Chicago lata osiemdziesiąte, lata dziewięćdziesiąte*, Toruń 2002, s. 46.
- <sup>45</sup> D. Mostwin, *op. cit.*, s. 39.
- <sup>46</sup> M. Kwasnik, *Proamerykański azymut*, [w:] *Stosunki polsko-amerykańskie... op. cit.*, s. 204.
- <sup>47</sup> M. Jurkiewicz, *Mit Polaka za Atlantykiem, czyli smutna (?) prawda o życiu polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych*, „Dialogi Polityczne”, numer 5-6 - październik 2005 roku, <http://www.dialogi.umk.pl/mit-polaka-usa.html>, z dn. 04.06.2011 roku.
- <sup>48</sup> D. Gorecka, *op. cit.*, s. 21.
- <sup>49</sup> K. Piotrkowska-Breger, *op. cit.*, s. 19.
- <sup>50</sup> S. Faul, *op. cit.*, s. 7.
- <sup>51</sup> W. Fijałkowski, *Polacy i ich potomkowie w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1978, s. 156.
- <sup>52</sup> B. Szydłowska-Ceglowa, W. Chojnicki, *Polski Wujek Sam*, Warszawa 1989, s. 31.
- <sup>53</sup> W. W. Gołębiowski, *op. cit.*, s. 270.
- <sup>54</sup> D. Gorecka, *op. cit.*, s. 26.
- <sup>55</sup> Falconetta, *Obcy wśród swoich, swój wśród obcych*, [w:] *My Emigranci. Wspomnienia współczesnych Polaków z życia na obczyźnie*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2007, s. 22.
- <sup>56</sup> Tomaszów, *Szczerze, jak tam jest*, [w:] *My emigranci ... op. cit.*, s. 355-356.
- <sup>57</sup> F. Stasik, *Polska emigracja polityczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1831-1864*, Warszawa 1973, s. 295.



<sup>58</sup> M. M. Jelenkowski, *Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne, część III*, Lublin 1986, s. 26.

<sup>59</sup> G. Babiński, „Asymilacja i konflikt” po latach, [w:] *Dialog na pograniczach kultur i cywilizacji*, red. T. Paleczny i M. Banaś, Kraków 2009, s. 31.

<sup>60</sup> K. Tkaczuk, J. Majczak, *Stereotyp polskiej rodziny*, [w:] *Polskie stereotypy i uprzedzenia*, red. J. Jarco, G. Dolińska, Wrocław 2002, s. 201.

<sup>61</sup> W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Tom 2, Organizacja grupy pierwotnej, Warszawa 1976, s. 199.

<sup>62</sup> Farmaceutka, *Ze wspomnień emigrantki*, [w:] *My emigranci ... op. cit.*, s. 395.

<sup>63</sup> A. Ławrowski, *Polacy w dziejach Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1977, s. 47.

<sup>64</sup> B. Wierzbiański, *Polonia zagraniczna 1939-1945*, Londyn 1946, s. 10.

<sup>65</sup> H. Znaniecka-Łopata, *Polscy Amerykanie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s. 23.

<sup>66</sup> J. Surdykowski, *Dokąd zmierza Ameryka? Czyli drugie czytanie Tocqueville’a*, Warszawa 2001, s. 53.

<sup>67</sup> L. Kolarska-Bobińska, *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa*, Warszawa 2007, s. 34-35.

<sup>68</sup> Pamiątnik nr 44 – Żona murarza z Detroit, Michigan, córka chłopca małorolnego, ur. około 1900 r. w Małopolsce, [w:] *Pamiętniki emigrantów – Stany Zjednoczone*, Warszawa 1977, s. 441.

<sup>69</sup> J. N. W., *I co ja robię tu ...? Powieść autobiograficzna w odcinkach*, [w:] *My emigranci ... op. cit.*, s. 268-270.

<sup>70</sup> B. Klimaszewski, *Emigracja z Polski po roku 1989*, Kraków 2002, s. 46.

<sup>71</sup> G. Babiński, *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009, s. 27.

<sup>72</sup> P. J. Buchanan, *Śmierć zachodu*, Wrocław 2005, s. 127.

<sup>73</sup> J. Wiśniewski, *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków po 2004 r.*, „Instytut Spraw Publicznych”, wrzesień 2006, s. 24-25.

<sup>74</sup> J. Surdykowski, *op. cit.*, s. 53.

<sup>75</sup> H. Janowska, I. Spustek, *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Pamiętniki emigrantów – Stany Zjednoczone Tom 1*, Warszawa 1977, s. 21.

<sup>76</sup> <http://polonia.wp.pl/title,Rekordowa-liczba-nielegalnych-imigrantow-w-USA,wid,13096630,wiadomosc.html>, z dn. 04.06.2011 roku.

<sup>77</sup> M. Danecka, A. Kęska, *Migracje a rynek pracy*, [w:] *Polacy równi i równiejsi*, red. M. Jarosz, Warszawa 2010, s. 169-170.

<sup>78</sup> J. Surdykowski, *op. cit.*, s. 53.

<sup>79</sup> W. Danilewicz, *Společne konsekwencje migracji zagranicznych*, [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Warszawa 2007, s. 157.

<sup>80</sup> A. Bonusiak, *Szkolnictwo polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1984-2003*, Rzeszów 2004, s. 32.

<sup>81</sup> F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa... op. cit.*, s. 283.

<sup>82</sup> K. Frysztacki, *Polonia w dużym mieście amerykańskim*, Wrocław 1986, s. 117.

<sup>83</sup> L. Pastusiak, *Chicago – portret miasta*, Warszawa 1986, s. 289.

<sup>84</sup> J. A. Wytrwał, *Poles in American History and Tradition*, Detroit 1969, s. 439.

<sup>85</sup> P. Jenkins, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2007, s. 190.

<sup>86</sup> A. Ławrowski, *Reprezentacje polskiej grupy etnicznej w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1979, s. 289.

<sup>87</sup> J. Jaskiernia, *Polonia jako podmiot ... op. cit.*, s. 269.

<sup>88</sup> <http://www.progressforpoland.com/artukul/wizy-temat-staly-i-juz-nudny>, z dn. 05.06.2011 roku.